

Wroclawskie

Święto Dożynek na Psim Polu

Przegląd dożynek wsi polskiej w pięciolecie jej pracy pokojowej



RUSZA PUCHOD. POPRZEDA GO ZNAKOMITY GOSPODARZ WSI WIELKOPOLSKIEJ STANISŁAW MAZUR. ZA MAZUREM IDZIE GROMADA LUDU Z TRANSPARENTAMI. STANISŁAW MAZUR PRZEDCZYŁ WIELKOPOLSKIEJ WSI WIELKOPOLSKIEJ

Wrocław przeżył wczoraj niewzruszony, ogólnokrajowe Święto Dożynek na Psim Polu przeobraziło się w wielką manifestację narodową.

Z wszystkich stron Polski spłynęło na to historyczne podwrocławskie Pole ponad sto tysięcy ludzi. Rozległy majak Mirków wyglądał jak albrzytni las, nienależy się wstrząsnąć barwami

— Cieszy to wszystkich pracowników, gdyż rozumienno dobrze, że powiększamy tym bogactwa kraju i dobro ogółu.

Fornal Mieczysław Zaremba (195 proc. normy) z PGR — Działaszewo, podniósł z umiarem pomysł miasta w żniwach.

— Nigdy jeszcze wiesz czego podobnego nie widziałem! — podziwiał. — Robotnik z roli nie stał w polu do każdej roboty i pracował, jak na własnym. Dobre te doskonałe wyniki i jeszcze bardziej zblżyły ludzi z wsi i miast.

ZMP-owcy Kazimierz Wiek (z Ostrowa Wielkopolskiego), Magdalena Figurowa (z PGR — Głuchów) i Józef Paliński (z Kotlic, pow. Środa Śląska) — zachwyceni są organizacją święta.

— Wzruszenie porażające — mówił — i nastroj pełen natchnienia. A strój! Jakże albrzytny na te stroje ludowe! Gdy ludzie

rusza w pochodzie, będziemy mieli na Psim Polu żywą tęczę.

Spoglądając na orkiestrę, odgryzając instrumenty, ob. Figurowa dodaje:

— Gdy dziesięć tysięcy ludzi w polu stanie do tańca, to dopiero będzie widowisko!

Na mirkowskie pola nieustannie napływają nowe tłumy. Wszystkimi drogami ciągną cztery samochody, wozy chłopskie, wypełnione rozradowanymi grupami chłopów, robotników, młodzieży. Obok nich ciągną rowerzyści,

Stal upalny dzień. Bez jednej chmurki na niebie. Ludność Wrocławia opuściła domy, udając się na Dożynki. Od świtu do późnych godzin popołudniowych — droga mi uderzającym czerwonym, białym — czerwonym i zielonym standardami — ciągnęły na Psie Pole tłumy. Autami, furmankami i pieszo.

Znawcy tam napole, żyły nóg, nawet materiami zastylane. Bo Mirków zamienił się wczoraj w wielki obłok, z którego go cały naród polski manifestował radość swoich zwycięstw i pragnienie ich utrzymania przez pokolenia.

Na Polu opromienionym legendą chwały narodziła się, rozległa się z polskich piersi potężny głos: „Nie dopuścimy do nowej zawieruchy w świecie”. „Wytężyły wszystkie siły, by zapewnić Polsce pokój”.

Był to głos reprezentantów wsi i miast. Przybyłych wprost z zagłębów, z fabryk, z warsztatów.

Ton uroczystości nadawała młodzież. Była jej pełna. Chłopcy i dziewczęta gromadli się w wielkie niedzielnokształtne, oczekujące, od nich wiecie na zabawkach ludowych pod gołym niebem.

W tłumach spotykano licznych przedstawicieli pracy. Górnicy swymi stróżkami wytykali. Wśród młodziaków widać było wszelkie zadecyzowanie.

Pracownicy pracy w rolnictwie dzielił się z dziećmi, rami uwagami o swych tożsamościach osiągnięciach. Traktorysty Franciszek Jędrak (191 proc. normy) z PGR Stara Dębina Dębina, stwierdza, że „dużo jest z przelobu wsi w najbliższym”.

— Zabraliśmy zboża w porę i w dobrej pogodzie. Nie sięgaliśmy nie zmarnowało — zapewnia — duma.

go podobnego nie widziałem! — podziwiał. — Robotnik z roli nie stał w polu do każdej roboty i pracował, jak na własnym. Dobre te doskonałe wyniki i jeszcze bardziej zblżyły ludzi z wsi i miast.

ZMP-owcy Kazimierz Wiek (z Ostrowa Wielkopolskiego), Magdalena Figurowa (z PGR — Głuchów) i Józef Paliński (z Kotlic, pow. Środa Śląska) — zachwyceni są organizacją święta.

— Wzruszenie porażające — mówił — i nastroj pełen natchnienia. A strój! Jakże albrzytny na te stroje ludowe! Gdy ludzie

Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej

Szczodry plon przyniosła miła ziemia ojczysta

Obywateli! Bracia chłopcy! Żelazni i żelazni! Rodacy! W dniu pięknej i radosnej uroczystości dożynek ogólnopolskich składam waszemu połączonemu w imieniu całego państwa.

Szczodry plon przyniosła nam tego roku nasza najmiłsza ziemia polska. Po raz 4-ty zebraliśmy żniwo z otrzymanej przetrastej naszej ziemi plawostskiej. A z każdym rokiem daje nam ta ziemia zbioru obfitego. I nikt z nas nie powinien wątpić, że plony przyszłych lat wzrastają bogiej w całej Polsce i starczy w niej chleba dla wszystkich.

Skąd czerpiemy to wiary i to pewnością?

Czerpiemy ją stąd, że sily na nasz kraj, że naród polski stał się coraz bardziej zdolny do tego, aby uczynić swą ziemię żywną i bogatą, aby jej plony były niezmierzające. Dzięki nam, że w tym kraju, opanowanym na braterskiej solidarności ludu pracy, potrafił on coraz lepiej zabezpieczyć się przed nieurodzajem i niekorzystnymi warunkami klimatycznymi. Rozwinięciem interesu na przykład zaprzestaliśmy powalania słońca i de szczytów. Nie każdy gospodarz zdolał zebrać z pola wszystko, co ziemia urodziła. Ale, miłko to, poniekąd ogólnie strata barżko nieznaczna. A zbory z całego kraju są wielkie i nie w roku ubiegłym. Dożni bowiem pomógł było wam działać społecznie i sąsiadnie, dziś gromadzi się młodość

galopując oddzielił większych bander, podzieliła setki i tysiące niechych.

Domniecie czerwieni i zieloni, symbolizujące siostrę miłą i wsi, mas robotniczych i chłopów. Wszak ludzie ciemni się ku widniejszej w oddali trybunie honorowej, kryły strzechy, gdzie zainicjuje Gośpodar Dożynek i Głowa Państwa oraz członkowie Rady i innych władz, aby przyjąć od przybyłego tu z całej Polski ludu dumny młodzieńcy z zabranych plonach.

Po przeciwległej stronie na

placu zbioru — zajmują miejsce delegacje ze wszystkich dzielnic kraju. Co chwila leżenie rumienieczone megafony podają informację wskazówek, aby każda grupa zajęła miejsce właściwe miejscu, aby nikt nie błądził w obłężym zbioru. Jednym słowem, w tym dniu, gdzie zainicjuje inżynierowie, iście świętowanie. Na ludzkich twarzach — radość. Ludność niejednolita się z dziewczkami większych kapłan, przyrządzających nadsłuchaczem rzeszom, co krok słychać dziwnych, szczerzy śmiech. Tak śmieć się potrafił tylko młodzież, młodzież wyżyła ciężkim trudem, jako pracująca w przyszłości. Tej młodzieży widać młodość. Przeważa we wszystkich regionalnych grupach.

Na pierwszym planie placu zbioru gromadzi się ludność woj. wrocławskiego, reprezentowana są wszystkie powiaty i niemal wszystkie gminy. Z miast przybyły liczne delegacje robotnicze, aby zmanifestować wspólność pracy i interesów wsi i miasta oraz wspólną wolę budowania lepszego jutra i trwałego pokoju w świecie.

Oto ok. 1500 osób licząca grupa z pow. głogowskiego. Przewodzi jej Bronisław Hranitko, działyż z. Samopomoc. Chłopski. Obok niego stoi z transparentem Ludwik Ludwikowski z Brzeszowa tegoż powiatu, gospodarz na 475 ha. Oczy mu się śmieją.

Dani — powiada — to do za radość serce rozpięta, gdy patrze na te tysiące naszego ludu. A co najcenniejsze, to ta wielka zgodność między nami i to jedynolite przekonanie i pragnienie naderleń świadczy hasła na transparentach. To nasze wzajemne wiary: wszyscy jednoczący się w walce o pokój i wolność budujemy własną pracę.

Dawno pan jest w Dolnym Śląsku.

Od 1945 roku, od prezydentów. Przyjechałem z Kłodzkiego, aby uprawiać odości nad Odrą. Bo powiedzieli, że ziemia tu przynosi. Już trzy razy tu uprawiam to ziemię. Co rolę jest lepiej i to człowieku najbardziej czysty.

Delegat gen. Nosiowski w tym głoszący, do których należała obłaś nasz rumieniec, przywileji północny dar dla Gośpodar Dożynek Prezydenta R. P. przywileji awia, wrocławski. Dar ten wrócić na Gośpodar Dożynek Hranitko, co barżo go raduje i wzrusza.

rownanu z okrosem przewożonym zmieniły się warunki pracy i zyska ludu w Polsce zarówno w mieście, jak i na wsi. Kudy z nas to widzi i czuje. Oczywiście, okupant niemiecki zmniejszył nasz kraj potwornie i wyszerz dźwigamy jeszcze na sobie skutki tych zmniejszeń. Ale mimo to naród polski jest dziś bez porównania silniejszy, niż przed wojną.

Rozszerzmy się wokół, dajmy

KOROWOD WSI MAZOWIECKIEJ POPRZEDAŁA WŁASNA ORKIESTRA, DAJE NIEZAPOMNIANY OBRAZ MAZOWSZA

